

DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, strajk młodzieży szkolnej i studentów w 1947 roku

W strajkach w 1947 roku uczestniczyliśmy nie do końca świadomie

Pamiętam jak w Lipcu wkroczyli Rosjanie i toczyły się walki z uciekającymi Niemcami. Widziałem spalony czołg ruski na ulicy Narutowicza, obok czołgu leżał but do połowy spalony, w środku była noga. Jak chodziło się po Lublinie, to co kilkadziesiąt metrów leżały czyjeś zwłoki, przeważnie niemieckie, chociaż widziałem również na wprost mojego domu na rogu Glinianej zastrzelonego ruskiego żołnierza. Pamiętam również takiego człowieka którego wszyscy kochaliśmy, to był Austriak, służył w niemieckiej armii jako artylerzysta. Jeździł takim pojazdem na dwóch kółkach z koniem z przodu, woził zupełną do jednostki artylerii przeciwlotniczej, która stała na wzgórzu w miejscu gdzie dzisiaj jest LSM. To był tak dobry człowiek, kochały go wszystkie dzieci w dzielnicy, woził nas na tym wózku jak jeździł po zupełną do kuchni, później ten olbrzymi kociół zawoził żołnierzom. Bardzo lubił dzieci. Ostatni raz widzieliśmy go martwego, leżał na ulicy... Ucieczka Niemców była bardzo kolorystyczna. Pamiętam jak uciekali przez Krakowskie Przedmieście, przez jezdnie były trzy pasy ruchu i jechali jeszcze nawet po chodniku. W większości ci uciekający to byli niemieccy osadnicy z okolic Hrubieszowa i Zamościa. W miejscach tych Niemcy próbowali stworzyć arealy, bo tam była najlepsza ziemia. Musieli jednak z tych terenów i uciekać jak najszybciej, bo bali się że Polacy i Ukraińcy, których wykorzystywali do pracy, teraz będą chcieli się na nich zemścić. Widziałem też jak w czasie ucieczki Niemcy korzystali z usług, chyba jakichś prostytutek, bo nie wiem co to za kobiety były, w każdym bądź razie z wozów tylko nogi wystawały. Przez Lublin uciekali kilka dni pod rząd. 11 maja był nalot samolotów rosyjskich, wtedy pierwszy raz zobaczyłem człowieka bez twarzy, to był straszny widok, odłamek ściał mu twarz. Zrzucali takie rozpryskowe bomby, one były potworne, jeżeli człowiek był w pobliżu, to leciał na niego grat odłamków, setki jeżeli nie tysiące odłamków pędzących z olbrzymią siłą. Niemcy byli umundurowani jednolicie, ładnie a Rosjanie byle jak, mieli takie jakby peleryny, karabin często przyczepiony na sznurku albo jakimś rzemieniu, wyglądali paskudnie, nędznie. Wkraczali jednak w glorii zwycięzców. W pierwszych dniach po wkroczeniu Rosjanie

palili na środku ulicy ognisko, siadali dookoła, wyjmowali puszki z tuszonką i śpiewali. W odróżnieniu od Polaków oni lubią i umieją śpiewać i tańczyć. Jako dziecko bałem się Rosjan, niektórzy mieli takie skośne oczy, twarze bardziej podobne do zwierząt niż do ludzi.

Data i miejsce nagrania	2010-07-15, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"